??

Paix Liturgique Pologne

Forma nadzwyczajna, skarb dla całego Kościoła

List 55

Jesienią 2015 roku ma się ukazać francuskie tłumaczenie książki kardynała Raymonda Leo Burka „Divine Love Made Flesh" [Święta Eucharystia sakramentem miłości]. W wydaniu tym znajdzie się niepublikowany dotychczas wywiad z kardynałem – patronem Zakonu Maltańskiego – przeprowadzony przez księdza Clauda Bartha, duszpasterza pielgrzymki ludu Summorum Pontificum do Rzymu. Wyjątkowo, dlala uczczenia ósmej rocznicy ogłoszenia Motu Proprio Summorum Pontificum przez papieża Benedykta XVI, za uprzejmą zgodą wydawcy (Via Romana) udostępniamy Państwu kilka wybranych fragmentów tego wywiadu.

Ksiądz Claude Barthe: Eminencjo, 7 lipca 2015 jest rocznicą ogłoszenia Motu Proprio Summorum Pontificum. Czy przesadą będzie, jeśli powiem, że to szczególnie znaczący tekst z okresu pontyfikatu Benedykta XVI?

Kardynał Raymond Leo Burke: Rzeczywiście, powiedziałbym nawet, że w jakimś sensie jest on najwyższym wyrazem myśli kardynała Ratzingera, późniejszego Benedykta XVI. Pokazuje jego rozumienie Soboru Watykańskiego II. Otóż, niestety po drugim soborze watykańskim, ekumenicznym, wszak niezależnie od nauczania Soboru, pojawiły się liczne nadużycia, nota bene dotyczące celebracji świętej liturgii. Dostrzegamy, że Papież sięgając po formę Listu Apostolskiego Summorum Pontificum znalazł prawną formę, która stanowi organiczne połączenie tego, co nowe i tego, co stare – formy zwyczajnej i nadzwyczajnej.

CB: Tekst ten pojawił się po 50 latach kryzysu liturgicznego. W swoim wystąpieniu na konferencji „Skarb dla całego Kościoła" poświęconej Summorum Pontificum, która odbyła się w Rzymie 13 czerwca 2015 J.E. nazwał ten kryzys „koniem, który zaczął ponosić" po roku 1970. Czy Motu Proprio to droga do zażegnania kryzysu?

Kardynał Burke: Tak, na pewno. Benedykt XVI boleśnie odczuwał cały ten kryzys liturgiczny. Tak też o tym mówi w swojej autobiografii („Moje życie", Edycja Świętego Pawła, 2005). W liście do biskupów, który pojawił się wraz z Motu Proprio podsumował właśnie swoje doświadczenie: „W wielu miejscach nie celebrowano, jak mówi, wiernie, w zgodzie z przepisami nowego Mszału; wręcz przeciwnie. Na koniec interpretowało się go jako usankcjonowanie, wręcz nakaz, stosowania twórczego podejścia. Takie twórcze podejście często prowadziło do zniekształcania liturgii aż do granic wytrzymałości. Mówię o doświadczeniu, ponieważ również i ja żyłem w tym okresie i przeżywałem wszystkie jego nadzieje i pomyłki". I sądzę, że pozwalając na powrót świętej liturgii w formie, która w Kościele rzymskim istniała przez półtora tysiąca lat, papież Benedykt XVI wniósł proceduralną możliwość korygowania

nadużyć, a także punkt odniesienia dla koniecznego wzbogacenia formy zwyczajnej.

[…]

CB: Jednym z wątków owego ubogacania jest przedstawienie papieżowi Benedyktowi XVI przez kardynała Cañizaresa, Prefekta Kongregacji Kultu Bożego, propozycji zastosowania w formie zwyczajnej ad libitum dawnych modlitw ofertoryujnych oraz ograniczeń w koncelebrze. Co J.E. uważa na ten temat?

Kardynał Burke: Nie wiem, czy kardynał Cañizares sporządził takowe propozycje, lecz w pełni zgadzam się z pomysłem zachowania zbioru modlitw, które forma nadzwyczajna przewiduje na ofertorium, ponieważ z mocą wyrażają one wielkie misterium ofiary, która jest celebrowana. Wszystko we mszy powinno skupiać uwagę na ołtarzu, na sprawowanym sakramencie, actio Dei, a szczególnie te modlitwy pełnią taką właśnie rolę. W ważnym artykule opublikowanym w Osservatore Romano 12 czerwca kardynał Sarah, Prefekt Kultu Bożego, pisze, że byłoby wskazane włączenie do przyszłego wydania mszału, na zasadzie aneksu, rytu penitencjarnego (ma na myśli „modlitwy u stóp ołtarza") oraz ofertorium z usus antiquior. Odnośnie modlitw u stóp ołtarza, recytowany tu z Wulgaty psalm 42 („I przystąpię do ołtarza Bożego,
do Boga, który jest moim weselem") był śpiewany przez kapłanów zwróconych w kierunku ołtarza przed wejściem do Świątyni Jerozolimskiej. Jest to zatem piękny wyraz jedności kultu „w duchu i prawdzie" (J 4,23) Nowego Przymierza z kultem Starego Przymierza, gdzie stary kult znajduje zwieńczenie i wypełnienie w nowym.

[…]

CB: Papież Benedykt XVI przywracając miejsce mszy w formie tradycyjnej, odprawianej według mszału Jana XXIII z 1962 roku, chciał zatem dać całemu Kościołowi swego rodzaju punkt odniesienia.

Kardynał Burke: Tak. Tak właśnie powinniśmy postrzegać formę nadzwyczajną: jako skarb, który Kościół rzymski ustrzegł przez wieki. To ryt w istocie identyczny z rytem Grzegorza Wielkiego.

CB: … i ma szczególne zastosowanie jak chodzi o działanie Kościoła w świecie współczesnym: często podkreśla ksiądz Kardynał rolę powiedzenia „lex orandi, lex credendi" w nowej ewangelizacji, czy reewangelizacji.

Kardynał Burke: Lex orandi zawsze wiąże się z lex credendi. W zależności od właściwego bądź niewłaściwego sposobu, w jaki człowiek się modli, wierzy też odpowiednio lub nieodpowiednio i zachowuje się właściwie lub niewłaściwie. Święta liturgia jest absolutnie pierwszym zadaniem nowej ewangelizacji. Jeżeli nie wielbimy Boga w duchu i w prawdzie, jeżeli nie sprawujemy liturgii z możliwie największą wiarą, a szczególnie w momencie sakramentu, który dokonuje się w czasie mszy świętej, wówczas nie możemy otrzymać natchnienia i łaski koniecznej do uczestnictwa w ewangelizacji. Święta liturgia zawiera w sumie zalążek ewangelizacji w tej mierze, że jest bezpośrednim zetknięciem z tajemnicą wiary, którą mamy zanieść duszom, ku którym kieruje nas Bóg.
Sama z siebie może nas również doprowadzić do poznania tajemnic wiary. Jeżeli liturgia święta jest sprawowana na sposób antropocentryczny, jeżeli jest tylko działaniem społecznym, nie pozostawia trwałego śladu na życiu duchowym. Jednym ze sposobów zwrócenia ludzi z powrotem ku wierze jest przywrócenie godności liturgii. Odprawianie mszy ze czcią zawsze pociąga ludzi ku tajemnicy odkupienia. Dlatego też uważam, że celebrowanie mszy w formie nadzwyczajnej może pełnić bardzo istotną rolę w nowej ewangelizacji dzięki eksponowaniu transcendentnego charakteru świętej liturgii. Podkreśla ona rzeczywistość zjednoczenia Nieba i ziemi, które święta liturgia wyraża. Działanie Chrystusa za pośrednictwem znaków sakramentalnych, za pośrednictwem kapłanów, narzędzi Chrystusa, jest bardzo wyraźne w formie nadzwyczajnej. Poza tym, ta liturgia pomaga nam również z większym szacunkiem podchodzić do odprawiania formy zwyczajnej.
Wszyscy dostrzegają konieczność ewangelizacji w świecie, który żyje dziś tak, jak gdyby Bóg nie istniał. Ważne, by tę nową ewangelizację połączyć z możliwie najlepszą celebracją liturgii. Spotkałem wielu ludzi niewierzących lub niechrześcijan, którzy dzięki poznaniu formy nadzwyczajnej przekonywali się, że rzeczywiście przebywają w kręgu działania Bożego. Doświadczenie to pozwoliło im następnie przyjąć naukę religii. Ludzie powinni zrozumieć, że kapłan działa w osobie Chrystusa. Powinni zrozumieć, że to sam Chrystus zstępuje na ołtarz, by odnowić ofiarę Krzyża. Powinni zrozumieć, że muszą połączyć swe serca z Jego Sercem przebitym dla oczyszczenia ich z grzechu i dla rozpalenia w nich miłości do Boga i do bliźniego. Powinniśmy więc katechizować ludzi za pomocą głębokich prawd obecnych we mszy świętej, szczególnie za pomocą nadzwyczajnej formy rytu rzymskiego.

CB: Wróćmy do relacji między prawdami wiary i liturgią, często widać, że klerycy, którzy interesują się formą nadzwyczajną pragną również otrzymać gruntowną formację teologiczną. Trzeba dodać, że we Francji tradycyjna forma pociąga wielu kleryków.

Kardynał Burke: Ale i w Niemczech, i w Stanach Zjednoczonych, i we Włoszech. Istniał pogląd, że Włochów nie obchodzi liturgia tradycyjna: to absolutnie nieprawda.
Odnośnie kleryków, gdy byłem arcybiskupem Saint-Louis i Benedykt XVI ogłosił Summorum Pontificum, natychmiast poprosiłem, by studenci w seminarium, czyli wszyscy klerycy, zostali pouczeni o formie nadzwyczajnej, poznali jej ryt, duchowość, by była odprawiana w seminarium raz w tygodniu. Poprosiłem też, by klerycy zdolni do nauczenia się łaciny zostali wykształceni do odprawiania rytu nadzwyczajnego. Zarządzenia te zostały wszystkie dobrze przyjęte i przyniosły, jak sądzę, dobre owoce w archidiecezji.

CB: Bo ta msza młodym się podoba.

Kardynał Burke: Tak, papież Benedykt XVI mówił do biskupów, że można by się spodziewać, iż o starą mszę wnosić będzie starsze pokolenie. Wkrótce stało się jednak oczywiste, że osoby młode odkrywają tę tradycję liturgiczną, że pociąga je ona i że znajdują tu formę spotkania z tajemnicą Eucharystii, która szczególnie im odpowiada. Ja sam, gdy odprawiam mszę tradycyjną, widzę uczestniczące w niej liczne, piękne i młode rodziny wielodzietne. Nie sądzę, by te rodziny nie borykały się z problemami, ale jest jasne, że w ten sposób czują większy przypływ sił do stawiania im czoła. Zawsze bardzo mnie zaskakiwał liczny udział młodych ludzi przyciągniętych przez formę nadzwyczajną mszy. I to nie dlatego, że forma nadzwyczajna jest wartościowsza niż forma zwyczajna. Przyciąga ich, ponieważ posiada bogate środki wyrazu i skupia uwagę na tym, co właśnie dzieje się na ołtarzu.

[...]